Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. **Wilno, Niedziela 16 stycznia 1938 r.** **№ 3 (40)**

PILNA SPRAWA

Rolnictwo polskie wchodząc w atmosferę pomyślniejszych niż dotąd warunków gospodarowania staje nie tylko wobec konieczności odnowienia i ulepszenia swych warsztatów. nadwątlonych kryzysem, ale i wobec konieczności uregulowania swych stosunków finansowych, które, zwłaszcza w dziedzinie kredytowej, nie wyglądają dziś jeszcze wcale różowo i wymagają corychlejszego zainteresowania ze strony czynników rządzących.

Zastanowienie się nad sprawą oddłużenia rolnictwa jest tymbardziej na czasie, że jeszcze w końcu ub. r. opracowany został i złożony p. Wicepremierowi obszerny memoriał Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz Sejmowe Koło Rolników Posłów i Senatorów, szczegółowo omawiający i uzasadniający postulaty rolnictwa w zakresie oddłużenia. W bieżącej sesji budżetowej Sejmu i Senatu spodziewać się należy wniosków, które w oparciu o ów memoriał domagać się będą od ciał ustawodawczych pozytywnego załatwienia tak pilnej i koniecznej reformy oddłużenia.

W związku z oddłużeniem, zwrócić trzeba uwagę na dość często powtarzane, a błędne w założeniu, ustosunkowanie się części opinii publicznej do tego zagadnienia. A więc rozumując w uproszczony sposób sądzi się, że skoro ceny artykułów rolniczych zwyżkują, przeto rolnicy już zaraz przystąpić mogą do spłaty swych należności kredytowych. Jeśliby zaś nawet spłata ta była dla rolnika dużym ciężarem, to jego zdolność przystosowania się do najgorszych warunków życia, której dowody dał w czasie kryzysu, pozwoli jeszcze przetrwać i okres spłacania długów.

Rozumowanie, powtarzamy zupełnie mylne, bardzo uproszczone i słusznie wspomniany memoriał Zw. Izb i Org. Roln. R. P. zwrócił uwagę na jego bezpodstawność.

Jeśli już nawet bowiem odrzucimy społeczno - polityczną rolę oddłużenia rolnika, która zresztą nigdy dla państwa nie jest obojętna i rozważać będziemy wyłącznie jego ekonomiczne znaczenie, to się okaże, że likwidacja długów rolniczych wymaga bardziej skomplikowanych i uzasadnionych metod działania niż egzekwowanie należności przez sekwestratorów. Bo zanim zaczniemy mówić o oddłużeniu, winniśmy pamiętać, w jaki sposób długi owe powstały i jakie skutki wywołały one w gospodarstwie w latach kryzysu

A więc większość poważnych długów rolniczych powstała w ostatnich latach przed kryzysem, gdy rosnące wciąż ceny ziemiopłodów i gruntów dawały rękojmię utrzymania się tego stanu przez czas dłuższy. Nieustanny dopływ gotówki pobudzał inicjatywę inwestycyjną zarówno w formie budowania się, jak dokupna ziemi, maszyn, inwentarza żywego itd., zawsze z kalkulacją, że ciężary te z łatwością będą mogły być spłacone w najbliższych latach.. Ale w tych latach najbliższych przyszedł kryzys gospodarczy. Wprawdzie wzrost zadłużenia ustał, ale też ustały wszelkie poważniejsze nakłady czynione dotąd w gospodarstwie. Niejednokrotnie rozpoczęte tuż przed kryzysem poważniejsze inwestycje zostały z konieczności przerwane i zmarnowane. Przez szereg lat gospodarstwo wiejskie pracowało nierentownie i nie mogąc należycie odnawiać i zabezpieczyć poczynionych na dług nakładów, skazane było na bezczynność w obliczu ich niszczenia się i spadającej z dnia na dzień wartości.

Nie należy dalej zapominać, że nabyta w latach kryzysu ostrożność nie pozwala przypuszczać, że objawy polepszenia sytuacji gospodarczej rolnictwa mają być czymś stałym. Co więcej, spotykamy się w prasie zagranicznej z głosami ostrzegającymi przed zbytnią ufnością w powrót „złotych czasów", a w każdym razie zdajemy

(*Dokończenie na str. 2-ej*)

Gen. Stanisław Skwarczyński

nowym szefem Obozu Zjednoczenia Narodowego



W dniu 11 bm. z powodu złego stanu zdrowia ustąpił z kierownictwa Obozu Zjednoczenia Narodowego twórca tego Obozu, płk. Adam Koc. Nowym szefem OZN został gen. Stanisław Skwarczyński, dotychczasowy dowódca Dywizji Legionów i prezes Zw. Legionistów w Wilnie.

Gen. Stanisław Skwarczyński ur. w r. 1888 od najmłodszych lat pracował w organizacjach niepodległościowych, a następnie walczył w Legionach Komendanta Józefa Piłsudskiego, od chwili ich utworzenia.

Przez 7 lat pobytu w Wilnie gen. Skwarczyński pozyskał uznanie i sympatię całego społeczeństwa.

Wszystko co żywe i dzielne w narodzie pójdzie z nami

Okólnik gen. Skwarczyńskiego do O. Z. N.

W dniu 11 bm. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński wydał następujący okólnik do Obozu Zjednoczenia Narodowego:

Po objęciu szefostwa Obozu Zjednoczenia Narodowego pierwszym mym słowem zwracam się do mego szlachetnego poprzednika płk. Adama Koca, dziękując mu w imieniu całego Obozu za jego pracę a przede wszystkim z głębi jego serca i charakteru płynący wysoki ton moralny, będący w pracach obozu cechą niepospolitej wartości.

Witam wszystkich moich obecnych współpracowników, członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, silnym koleżeńskim uściskiem dłoni, pójdziemy dalej wytkniętym szlakiem — wprost do celu.

Wskazaniem naszym pozostają nadal pisma, czyny i życie całe Marszałka Józefa Piłsudskiego — proste, silne i tak głębokie nakazy Marszałka Rydza Śmigłego zjednoczenia narodu pod hasłem obrony państwa i dźwigania Polski wzwyż — wreszcie na tych podstawach opracowana i na istniejącym w Rzeczypospolitej prawnym stanie rzeczy oparta deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego, ogłoszona przez płk. Adama Koca dnia 21 lutego ub. r.

Żadne istotne zmiany nie zachodzą. Nowym jestem tylko ja i moje siły, które dziś wszystkie bez reszty służbie idei Zjednoczenia Narodowego oddaję.

Przystępuję z zapałem do pracy, której doniosłość mnie porywa. Chcę aby zapał ten udzielił się mym kolegom — współpracownikom i szeregom organizacyjnym.

Cel naszej pracy jest wielki i rzetelny, jeśli praca ta, po męsku wytrwała, rwać będzie naprzód nurtem głębokim a nieustępliwym — wszystko co żywe i dzielne w narodzie pójdzie z nami.

(—) ST. SKWARCZYŃSKI.

OD REDAKCJI

7 stycznia r. b. wypadł dzień imienin Posła Ziemi Wileńskiej na Sejm R. P., Gen. Lucjana Żeligowskiego. Pragnąc wyrazić uczucia serdeczności i zaufania jakimi cieszy się Dostojny Solenizant w społeczeństwie rolniczym Ziem Wschodnich, Redakcja gazety tygodniowej „Głos Ziemi" wysłała pod Jego adresem następujące życzenia.

GENERAŁ LUCJAN ŻELIGOWSKI
WARSZAWA.

Serdeczne życzenia dalszych długich i owocnych lat pracy dla dobra Ojczyzny i Ziemi Wileńskiej oraz wyrazy czci w dniu imienin składa Dostojnemu Solenizantowi

Redakcja „GŁOSU ZIEMI".

Pilna sprawa

(Dokończenie ze strony 1-ej)

sobie sprawę, że koniunktura jest zmienna i nawet po kilku latach dobrobytu może znów przyjść kryzys. W tym wypadku, **ściągając dziś bezwzględnie należności kredytowe rolnicze, wprawdzie mielibyśmy gospodarstwa bez długów, ale gospodarstwa w takim stanie, w jakim znajdują się one dzisiaj, to znaczy wyzbyte z gotówki, ze zdekompletowanymi inwentarzami, nieodnawianymi od lat budynkami i zapuszczoną rolą.** Z takim uzbrojeniem wieś nasza musiałaby oczekiwać nowego kryzysu z najwyższym lękiem i kto wie, czy nawet zdolność „zaciskania pasa" na wieleby się tu przydała. Taki stan nie może być wreszcie i nie jest pożądany ze względów ogólnopaństwowych z obronnością kraju na czele.

A więc jakież są drogi?

Wskazuje je wyraźnie memorial Związku Izb i Sejmowego Koła Rolników.

Przede wszystkim więc oddłużenie rolnictwa powinno się opierać nie tylko na ułatwieniu (rozterminowaniu) spłat należności, ale na **obniżeniu wysokości sum dłużnych,** a także na **umożliwieniu spłat długów papierami wartościowymi** (według ich nominalnej wartości) instytucyj kredytu długoterminowego, co z jednej strony podniesie ich wartość giełdową, a jednak wpłynie też na obniżenie sum długów, których spłatę będą stanowić.

Nie ulega dalej wątpliwości, że gospodarstwa zadłużone w tym stopniu, w którym samo tylko obniżenie wysokości sumy dłużnej i możliwości spłaty papierami wartościowymi nie wystarczy, zmuszone będą do sprzedaży części, lub całości swych gruntów, przyczem jednak również zabezpieczone być tu muszą interesy publiczne z potrzebami przebudowy ustroju rolnego na czele. Gospodarstwom zadłużonym najbardziej pozostaje jedyna droga — postępowanie układowe z wierzycielami.

Nadmierne przeciążenie gospodarstw długami, konieczność przeprowadzania oddłużenia i trudności z tym związane są następstwem dotychczasowego systemu kredytowego, nie dostosowanego do potrzeb i możliwości rolnictwa, a kierującego się zasadami przyjętymi we współpracy z przemysłem i handlem. Nazbyt wysoka stopa procentowa, niedostateczne zabezpieczenie, ogromna łatwość uzyskania kredytu w okresie dobrej koniunktury, a w chwili jej załamania się ucieczka wierzycieli prywatnych i obciążenie państwa wierzytelnościami w stosunku do drobnego rolnictwa — oto przynajmniej część tych czynników, które postawiły nasze rolnictwo w tak trudnych warunkach kredytowych i zmuszają je do szukania wyjścia w przepisach oddłużeniowych.

Przeprowadzenie oddłużenia rolnictwa jest nadal potrzebne; jest tym potrzebniejsze, że sytuacja gospodarcza w kraju poprawia się i wykorzystać ją należy dla odbudowy i uodpornienia naszych gospodarstw. Dlatego też **oddłużenie musi być prowadzone metodami skutecznymi,** a takimi są metody opracowane przez Sejmowe Koło Rolników i Związek Izb i Org. Roln. R. P., to też ani chwili nie wątpimy, **że spotkają się one ze zrozumieniem i poparciem naszych władz ustawodawczych.**

emer.

Regent węgierski Horthy złoży wizytę w Polsce

Dowiadujemy się, że na skutek zaproszenia Pana Prezydenta R. P. Jego Wysokość regent królestwa Węgier Horthy przybędzie do Polski z początkiem przyszłego miesiąca.

Pan Prezydent R. P. przyjmie regenta Węgier oficjalnie w Krakowie, skąd uda się w towarzystwie dostojnego gościa na polowanie do Białowieży.

Projekt ustawy o wykupie gruntów dzierżawnych w miastach i miasteczkach

Dotychczas nie było ustawy o wykupie w miastach i miasteczkach ziemi dzierżawionej pod budynki oraz gruntów czynszowych.

Obecnie komisja prawna Sejmu uchwaliła już projekt ustawy, opracowany przez posła z Wileńszczyzny Władysława Kamińskiego, która ułatwi dzierżawcom i czynszownikom wykupienie na własność po niskich cenach tych gruntów, które wydzierżawili lub posiadali na prawie czynszowym w miastach i miasteczkach od 1914 roku.

Po uchwaleniu tej ustawy przez Sejm i Senat czego można spodziewać się w najbliższym czasie, podamy naszym czytelnikom dokładnie jej treść.

Wybory samarządowe w Nowogródku

Dnia 9 bm. odbyły się w Nowogródku wybory do Rady Miejskiej. Ogółem głosowało 4834 osób. Zwycięstwo w wyborach odniosła lista Nr. 1 (Chrześcijańsko - Mahometańska) z której wybrano 12 radnych. Z listy ogólno-żydowskiej wybrano 4 radnych. W ten sposób żydzi, w stosunku do lat poprzednich stracili połowę mandatów.

Polacy w Litwie muszą mieć swoją parafię

Polacy w Kownie nie mają obecnie możności modlenia się w języku ojczystym w żadnym z kościołów kowieńskich. Obecnie, jak donoszą z Kowna. Polacy zwrócili się do metropolity kowieńskiego z prośbą o utworzenie przy jednym z kościołów w Kownie odrębnej parafii polskiej, z własnym proboszczem Polakiem.

Złożono w tej sprawie szereg podań, zaopatrzonych w bardzo liczne podpisy.

Krwawe walki pod Teruelem w Hiszpanii



Mapka przedstawia wschodnią część Hiszpanii z miastem Teruel, o które toczą się zacięte boje. Powierzchnia nie kreskowana obejmuje tereny nie zdobyte jeszcze przez wojska powstańcze. Teruel ma, co jest wyraźne, znaczenie niemal kluczowe — zajęcie bowiem tego miasta przez gen. Franco spowoduje natychmiastowe przedzielenie Hiszpanii rządowej na dwie części i... odcięcie Madrytu od czerwonej stolicy Bercelony.

W Hiszpanii w ubiegłym tygodniu były olbrzymie walki pod miastem Teruel.

Na Teruel natarły liczne wojska rządowe, korzystając, że wojsk powstańczych było tam b. mało. Obrońcy bronili się bohatersko, walcząc o każdy dom. Gen. Franco wysłał tymczasem pod Teruel liczniejsze oddziały i wtedy wokół Teruelu rozgorzała jedna z największych bitew jakie były w czasie całej wojny w Hiszpanii. Po silnych atakach wspomaganych ogniem 200 armat, powstańcy zajęli wzgórza otaczające Teruel, lecz wskutek silnych mrozów (18 stopni), do których Hiszpanie są zupełnie nie przyzwyczajeni i wielkich zamieci śnieżnych, dalszy swój atak wojska powstańcze musiały wstrzymać. W międzyczasie zaś wojska rządowe zdobyły środek miasta Teruelu.

Pod koniec tygodnia wojska rządowe rozpoczęły gwałtowne ataki na oddziały gen. Franco, znajdujące się na wzgórzach, otaczających Teruel. Pomimo jednak pomocy wielkiej ilości czołgów i silnego ognia artylerii, wojska rządowe poniosły klęskę.

Jak obliczają pod Teruelem rządowcy stracili około 60.000 żołnierzy zabitych, rannych i chorych wskutek mrozu.



Oto jedna z uliczek Teruelu, pełna zabytków ze średniowieczną bramą w głębi.

Co słychać na świecie?

— **Minister spraw wewnętrznych Rzeszy** niemieckiej mianował specjalnego kierownika akcji zwalczania pryszczycy.

— **Zostali straceni** w Berlinie za zdradę stanu Josef Starck, Otto Demwolff i Herman Gajewski.

— **Wybuchł bunt w północnej części Guatemali.** Ruch ten skierowany jest przeciwko prezydentowi Ubici. W rewolcie wzięły udział nadgraniczne garnizony. Na czele powstania stoją obywatele Guatemali, którzy przebywali na wygnaniu w Meksyku i zdołali powrócić do kraju.

— **W Palestynie** doszło znów do starcia zbrojnego między bandą 40 uzbrojonych Arabów a wojskiem i policją. — Starcie nastąpiło blisko granicy syryjskiej koło wsi Saffa w chwili gdy banda przekroczyła granicę i usiłowała przedostać się w głąb kraju. Trzech Arabów zostało zabitych, reszta rozproszona uciekła z powrotem do Syrii.

— **Termin wizyty króla Karola rumuńskiego w Londynie** został ostatecznie ustalony. Krol Karol przybędzie 20 marca i pozostanie w Londynie jako gość oficjalny króla Jerzego VI 5 dni.

— **Od kilku dni w całej Bułgarii** panują silne mrozy. Temperatura wynosi od 25 do 30 stopni poniżej zera. Cały kraj pokryty jest grubą warstwą śniegu, dochodzącą w rejonach górzystych do kilku metrów wysokości. Onegdaj pociąg pośpieszny Burgas — Sofia utknął w śniegu i pomimo prac ratunkowych, nie zdołano go wyswobodzić. W różnych okolicach kraju pojawiły się stada wilków, wyrządzających poważne szkody wśród bydła.

— **W całej Turcji panują burze i zamiecie śnieżne.** Komunikacja na Morzu Czarnym uległa zupełnej przerwie.

— **Zwierzchnia Rada,** która jest parlamentem sowieckim, zebrała się w dn. 12 bm. Wyniki jej obrad podamy w następnym numerbe. Już teraz możemy jednak zaznaczyć, że zebranie się tego parlamentu sowieckiego nic nowego nie przyniesie w nieszczęśliwym i pełnym udręczeń życiu narodów ugniatanych przez Stalina. Posłowie wybrani do Rady — są to zausznicy Stalina i G. P. U. — zrobią oni wszystko, co im każą.

— **40.000 obcokrajowców będzie musiało opuścić Rumunię.** Jak podaje dziennik „Kapitala" po dokonaniu kontroli dokumentów obcokrajowców przebywających w Rumunii, około 40.000 osób utraci prawo pobytu w kraju.

— **Na obszarze gminy Rudy w pow. świętochłowickim** dały się odczuć ostatnio dość silne wstrząsy podziemne. W szczególności wstrząsy te odczuto w ubiegłą środę i piątek. Wstrząsy trwały po kilka sekund. Na szosie Ruda — Bobrek w kilku miejscach obsunęła się ziemia. Wstrząsy mają prawdopodobnie charakter tektoniczny.

—**W Tighinie w Rumunii zmarła w wieku 113 lat** niejaka Barbara Kasap, która w ciągu swego życia cieszyła się nadzwyczajnym zdrowiem i prawie nigdy nie chorowała. B. Kasap do ostatniej chwili nie posługiwała się okularami oraz samodzielnie prowadziła gospodarstwo.

— **Król przemytników dewizowych.** Wykryło w Wiedniu nową olbrzymią aferę przemytu walut. Na czele organizacji przemytniczej stał niejaki Mehl, uważany w swych kołach za „Króla europejskich szmuglerzy dewizowych". W lecie r. ub. Mehl aresztowany został za dokonanie niedozwolonej tranzakcji w wysokości ponad milion szylingów, został jednak wypuszczony na wolność.

— **60 osób dziennie umiera na grypę.** W Tokio panuje od początków stycznia niezwykle gwałtowna epidemia grypy. — Dziennie umiera ok. 60 osób.

— **„Arcybiskup" mariawicki Kowalski** 9 b. m. przed południem został zwolniony z więzienia w Rawiczu, gdzie odbywał karę 4 letniego więzienia ze czyny lubieżne.

Co słychać w naszym kraju?

Dar gwiazdkowy Dyrekcji Lasów Państwowych

W końcu ub. miesiąca nadleśnictwo Świteź w porozumieniu z miejscowym nauczycielstwem zorganizowało uroczystość wręczenia szkole powszechnej w Leźniewiczach, gm. nowogródzkiej radioodbiornika, ofiarowanego przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych.

Uroczystość wręczenia odbyła się w obecności dzieci tej szkoły, rodziców, gości z sąsiednich wsi i Koła Rodziny Leśnika przy Nadleśnictwie.

Okolicznościowe przemówienia, z podkreśleniem akcji społecznej administracji Lasów Państwowych i potrzeby ochrony lasów wygłosili: nadleśniczy i kierownik szkoły. W odpowiedzi podziękowanie złożyli: dwoje dzieci wspomnianej szkoły, przedstawiciel miejscowego Koła Związku Młodzieży Wiejskiej i jeden z wieśniaków.

Uroczystość zakończona została wspólną fotografią.

Wołkowysk ofiarowuje armatkę przeciwpancerną

Odbyło się w Wołkowysku organizacyjne zebranie powiatowego obywatelskiego komitetu, który się zajmie zebraniem kwoty, potrzebnej na zakupienie sprzętu wojennego dla wołkowyskiego pułku strzelców im Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego. Postanowiono zaofiarować pułkowi armatkę przeciwpancerną i w miarę posiadania nadwyżki, inny sprzęt wojenny.

Na powyższy cel trzeba będzie zebrać minimum 10 tysięcy złotych. Mające powstać — Komitet Miejski w Wołkowysku i Komitety Gmin w całym powiecie niezwłocznie przystąpią do zbiórki ofiar. Wybrano też Powiatowy Komitet Wykonawczy z burm. Kozubskim na czele.

Komitet Pomocy niezamożnej dziatwie szkolnej w Lebiedziewie

Przy szkole powszechnej w Lebiedziewie powstał Komitet Doraźnej Pomocy niezamożnej dziatwie szkolnej. Od 20 do 28 grudnia ub. r. zdołano zebrać po nad 280 zł. Dnia 31 grudnia, 35 najbiedniejszych dzieci otrzymało ciepłe ubrania. Rozdano: 23 pary wojłoków, 23 pary kaloszy, 17 par ciepłej bielizny, 14 sukienek, 15 par rękawiczek, 5 płaszczy, 3 pary spadni, 6 swetrów i 1 czapkę.

W najbliższych dniach Komitet zostanie zlikwidowany.

Apel biblioteki w Leonpolu

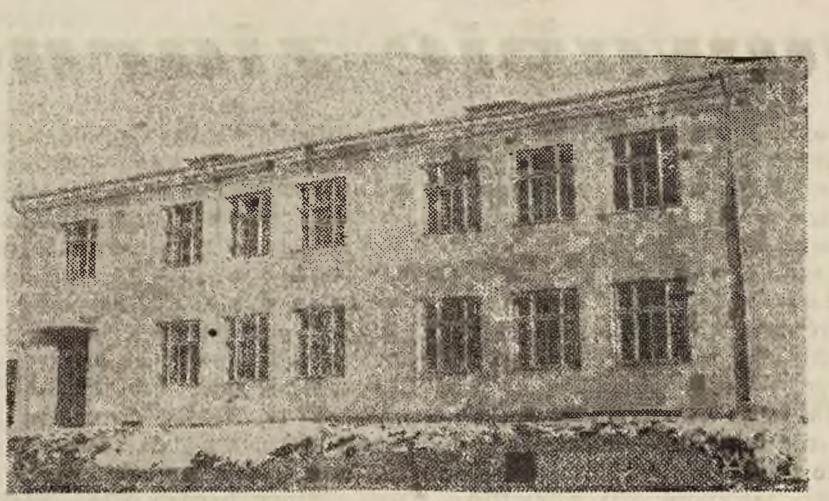
W końcu ub. r. w Leonpolu nad Dźwiną w najdalszym zakątku ziem półn. wschodnich, Biblioteka Publiczna Gminna obchodziła 10-lecie swojej działalności. Ilość czytelników wzrasta gwałtownie z dnia na dzień. Już obecnie liczba czytelników zrównała się z liczbą książek z bibliotece centralnej (246). Książki z powodu ciężkiego stanu materialnego ludności Biblioteka wypożycza bezpłatnie.

Dotychczas Biblioteka opierała swój byt na ofiarach miejscowego społeczeństwa (np. nauczycielstwo ofiarowało jednorazowo 70 zł). Ofiary te jednak nie wystarczają na zakup najniezbędniejszych książek Kierownictwo biblioteki zwraca się tą drogą do społeczeństwa z prośbą o przyjście z pomocą bibliotece przez nadsyłanie ofiar w postaci książek, lub gotówki.

Druja funduje karabin maszynowy KOP-owi

W m. Drui odbyło się zebranie całego społeczeństwa, na którym uchwalono ufundować kompanii KOP karabin maszynowy. Wyłoniony komitet przystąpił już do gromadzenia na ten cel funduszów.

Nowa szkoła



Niedawno wykończony gmach szkoły powszechnej w jednym z najbardziej oddalonych od centrów kulturalnych punktów województwa białostockiego, a mianowicie w Werejkach, gmina Tereszki, pow. wołkowyskiego (20 klm. od kolei). Jest to pierwsza szkoła 4-klasowa w tej okolicy, powstała dzięki zjednoczonym wysiłkom samorządu gminnego, wydziału powiatowego i miejscowej ludności, która nie szczędziła przy jego budowie ofiar w robociźnie i materiałach.

Prace komórek OZN
w wojew. wileńskim i nowogródzkim

Staraniem dziśnieńskiego Obwodu Powiatowego OZN zorganizowany został w miesiącu grudniu, w miejscowości **Bereżweczu** kurs dla analfabetów i półanalfabetów, na który uczęszcza 60 osób z okolicznych miejscowości. Kurs prowadzony jest przez okoliczne nauczycielstwo.

Na terenie pow. **dziśnieńskiego** w 8 oddziałach gminnych OZN odbyły się posiedzenia rad oddziałowych, na których przedyskutowano projekt reform samorządu rolniczego, który został opracowany przez Biuro Studiów OZN. Obecnie na terenie powiatu są przygotowywane zjazdy gminne dla członków i sympatyków OZN-u, które odbędą się w styczniu rb. Jeden z takich zjazdów odbył się już w Porpliszczu, na który przybyło przeszło 100 osób.

Odbyła się w **Nieświeżu** odprawa instruktorów rejonowych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obrady prowadził przewodniczący organizacji wiejskiej inż. Boguszewski. Na posiedzeniu tym omówiono cały szereg spraw natury organizacyjnej.

Prace organizacyjne Organizacji Wiejskiej i Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Oddziałach i Gromadach Obwodu **Wołożyńskiego** są już w 90 procentach wykonane. Dzięki aktywnej postawie większości przewodniczących oddziałów praca organizacyjna postępuje w szybkim tempie. Odprawy urządzane są w ośrodkach gminnych. Forma pracy organizacyjnej tj. odprawy w ośrodkach gminnych i gromadzkich daje dobre rezultaty, czego wynikiem jest duże uaktywnienie członków na różnych odcinkach pracy gospodarczo-społecznej. Należy dodać, że Obwód Wołożyński OZN liczy obecnie **około czterech tysięcy osób.**

Zamierzenia inwestycyjne spółdzielni „Rolnik" w Głębokiem

W celu umożliwienia rolnikom zbytu trzody chlewnej Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Głębokiem przystąpiła do masowego skupu trzody chlewnej na terenie pow. dziśnieńskiego. W ciągu miesiąca grudnia zakupiono 694 sztuki na ogólną sumę zł 70.308. Skup trzody prowadzony jest na rynku w Głębokiem oraz organizowane są spędy w Parafianowie i Ziabkach. Cena żywca w zależności od wagi i stopnia tuczenia kalkuluje się w granicach od 69 do 90 gr za kilogram żywej wagi. Zakupywana trzoda chlewna bita jest na rzeźni miejskiej w Głębokiem. Mięso wysyła się na rynek warszawski do komisowej sprzedaży przez Kasę Targową, tłuszcze zaś (słonina i smalec) magazynowane są w chłodni przy rzeźni do czasu wyszukania odpowiedniego rynku zbytu. Obecnie Spółdzielnia „Rolnik" zamierza zainstalować w rzeźni miejskiej **urządzenie mechaniczne do przetwarzania tłuszczów, tzw. „smalcownię"**, a ponadto opracowywany jest projekt **urządzenia przetwórni mięsnej w Głębokiem.**

Uruchomienie tej przetwórni miałoby doniosłe znaczenie pod względem przede wszystkim zwiększenia zakupów żywca, co pociągnęłoby za sobą wzmożenie hodowli bydła i trzody chlewnej przez ludność powiatu. Do czasu uruchomienia przetwórni mięsnej w Głębokiem władze spółdzielni „Rolnik" nawiązały kontakt z nowopowstałą przetwórnią w Nowej Wilejce na dostawę szynek i boczków.

Wszczęta przez spółdzielnię „Rolnik" inicjatywa skupu trzody chlewnej przyczyniła się do uporządkowania rynku zbytu w powiecie, bowiem skup jest prowadzony na wagę, nie zaś „na oko" i bez żadnych tzw. „skidek" (zniżek) stosowanych dotychczas przez prywatnych handlarzy.

Walne Zjazdy Powiatowych Sekcji Pszczelarskich woj. Wileńskiego

W dniu 16 stycznia b. r. w Brasławiu w lokalu OTO i KR, 18 stycznia w **Postawach** w Domu Ludowym, 19 stycznia w **Głębokiem** w lokalu Wydziału Powiatowego, 20 stycznia w **Wilejce** w Wydziale Powiatowym i 23 stycznia w **Oszmianie** w OTO i KR o godz. 11 rano odbędą się Walne Zjazdy Pszczelarzy Powiatowych Sekcyj Pszczelarskich, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu.
2) Sprawozdanie z działalności i finansowe Powiatowej Sekcji Pszczelarskiej.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Plan pracy i budżet na rok 1938-39.
5) Wybory Zarządu.
6) Referat przedstawiciela Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej.
7) Sprawy bieżące.
8) Wolne wnioski.

We własnym interesie pszczelarzy leży by wzięli jak najliczniejszy udział w powyższych zjazdach.

Oświata pozaszkolna w pow. wilejskim

W pow. wilejskim przez kilka miesięcy dawał się mocno odczuć brak instruktora oświaty pozaszkolnej, który objął pracę dopiero w grudniu.

W chwili obecnej prowadzi się: 61 kursów dla przedpoborowych, obejmujących ponad 1500 słuchaczy, 5 szkół dla młodocianych, 4 społeczne kursy samokształceniowe dla przodowników wiejskich i 2 uniwersytety powszechne.

Poza tym organizowane są kursy dla przodowników przysposobienia rolniczego Kół Młodzieży Wiejskiej i Samarytanek.

Przeprowadzono również 4 kursy dla sołtysów gromadzkich i kurs dla bibliotekarzy gminnych.

W chwili obecnej czynne są 73 świetlice. Na terenie powiatu pracuje w. b. 35 zespołów samokształceniowych, 23 zespoły dobrego czytania książek i czasopism, 6 zespołów żywej gazetki, 4 zespoły orkiestralne, 13 zespołów chóralnych i 15 teatralnych.

Poza tym zorganizowano 6 kursów kroju, szycia i trykotarstwa.

40.000 kg zbóż szlachetnych sprowadza pow. oszmiański

Celem podniesienia plantacji zbóż szlachetnych na terenie powiatu oszmiańskiego założony został stały ośrodek produkcji tych zbóż w Szkole Rolniczej w Antonowie.

W związku z tym Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Oszmianie sprowadziło ze stacyj doświadczalnych około 40.000 kg. zbóż szlachetnych, jak żyta bieniakońskiego, pszenicy Ostki Chłopickiej, jęczmienia marchijskiego, owsa rychlika i innych.

Nasiona zostały rozprowadzone wśród gospodarstw przykładowych.

Zawieje śnieżne

W ciągu kilku ub. dni na terenie Wileńszczyzny i woj. nowogródzkiego panowały silne zawieje śnieżne. Na drogach potworzyły się zaspy uniemożliwiające komunikację autobusową. Zanotowano, że stada dzikiego ptactwa, szukające pożywienia i schronienia, zbliżały się do siedzib ludzkich i wdzierały się do stodół i in. budynków gospodarczych.

Z okolicznych pól przywędrowało stado kuropatw na Płoromont w Wilnie. Dziatwa szkolna zaopiekowała się ptakami dokarmiając je.

SPRAWY ROLNICZE

Przechowywanie ziarna

W gospodarstwach naszych dużo rzeczy się marnuje przez nieumiejętne obchodzenie się z nimi. Obornik przez niedbałe przechowywanie go rozkłada się, tracąc częstokroć najcenniejsze składniki, kompostów się nie robi, pomimo że nie brak potrzebnych po temu materiałów, miał torfowy, niezbędny na opał, zamiast przesypywać nim obornik i doły ustępowe itp. wyrzuca się jako zupełnie bezużyteczny. Dużo i długo trzebaby mówić, chcąc wyliczyć wszystko co się marnuje. A wiadomo, że każda zmarnowana rzecz jest stratą.

Gorzej, że marnuje się częstokroć zboże w ziarnie, przedstawiające stosunkowo dużą wartość rynkową. Ileż to widzi się żyta stęchłego, pszenicy stoczonej przez wołka, łubinu zapleśniałego, który stracił zupełnie zdolność kiełkowania. A przecież ziarno stęchłe nie tylko nie przedstawia żadnej wartości, ale jest wręcz szkodliwe, gdyż stęchliznę wywołują rozmaite grzybki (pleśnie), które wprowadzone pod postacią mąki, chleba, otrąb itp. do organizmu, mogą spowodować ciężkie zasłabnięcie zarówno ludzi jak zwierząt. Nie trzeba dodawać, że im droższe jest zboże, tym większe straty ponosi rolnik przez marnowanie go, a w roku bieżącym, wobec mniejszych zbiorów, byłoby to wręcz karygodne.

Zboże nie powinno być młócone zaraz po zwiezieniu do stodoły. Powinno ono „wypocić się" w słomie, na co potrzeba około 4—5 tygodni. Po omłóceniu nie można go składać na duże gromady, w grubych warstwach, lecz powinno być rozsypane cienko i często szuflowane. Ziarno niewypocone, chociażby było suche zupełnie w chwili zwózki, łatwo zagrzewa się i pleśnieje. Dopiero po dokładnym wyschnięciu i kilkakrotnym przerobieniu ziarno zbożowe można złożyć na większe i grubsze gromady, nie zaniedbując szuflowania przynajmniej raz na tydzień. Podczas dżdżystej i wilgotnej pogody trzeba to robić częściej. Zboże złożone na gromadzie i długo nie poruszane, zwłaszcza pszenica, staje się siedliskiem szkodliwych pasożytów zwierzęcych, przede wszystkim najgorszego z nich — wołka zbożowego, który szczególnie dobrze czuje się w głębszych warstwach zboża długo nieporuszanego. Przy szuflowaniu wołek opuszcza zboże, kryje się po szczelinach, przez szuflowanie więc zboża nie zniszczymy wprawdzie wołka, ale nie pozwolimy mu składać jajeczek i rozmnażać się w śpichrzu. A wiadomo, że wołek w dużej ilości może niemal doszczętnie zniszczyć nawet dużą ilość ziarna.

Stęchłe ziarno — jak mówiliśmy wyżej — nie nadaje się na pokarm dla ludzi i zwierząt. Stęchliznę można (nie zawsze) usunąć przez zanurzenie ziarna w gorącej wodzie, ale suszenie następnie jest kłopotliwe, ziarno łatwo traci siłę kiełkowania, a stęchlizna często powraca. Bez porównania lepiej przez odpowiednie przechowanie ziarna nie dopuścić do stęchlizny.

Znacznie trudniej niż ziarno zbożowe przechowywać strączkowe, zwłaszcza łubin. Nie tylko dlatego, że również ulega stęchliźnie i pleśnieniu, ale przede wszystkim z tego względu, że bardzo łatwo traci zdolność kiełkowania. Z tego powodu doświadczeni rolnicy radzą młócić tylko tyle, ile trzeba sprzedać. Natomiast ziarno siewne młócić przed samym siewem. Jeżeli wypadnie koniecznie strączkowe lub łubin wymłócić całkowicie wcześniej, to nie należy ziarna czyścić, lecz przechowywać je na gromadzie razem z plewami, łuszczynami, strączynami itp. Oczywiście częste szuflowanie również będzie konieczne.

Najtrudniej przechowywać rzepak, który bardzo łatwo pleśnieje. Po omłóceniu w ciągu paru tygodni trzeba 2 razy dziennie szuflować, a następnie 2—3 razy tygodniowo aż do sprzedaży. Przechowywać tylko w cienkiej warstwie. Kto nie może za stosować tych zabiegów, niech raczej zaraz po omłóceniu rzepak sprzeda, chociażby z pewną stratą, aniżeli naraża się na dużą stratę przez spleśnienie całego zbioru.

Obroty spółdzielni rolniczo-handlowych w woj. wileńskim i nowogródzkim

Według danych statystycznych obroty spółdzielni rolniczo - handlowych 18 spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego wyniosły w okresie r. 1936/37 — 13.843.000 zł.

Najważniejszą pozycję stanowi obrót ziemiopłodami na sumę przeszło 4.500 tys. zł., następnie towary rolnicze — na sumę 2.333.474 zł a obroty trzodą chlewną na sumę 5.613.987 zł., z czego obroty samej Kresowej Spółdzielni Handlu trzodą Chlewną wynoszą 3.724.935 zł. W porównaniu z rokiem 1935/36 stanowi to poważny wzrost, który na odcinku ziemiopłodów wynosi ok. 40 proc.

Decydujące tutaj było przejęcie dostaw zboża do wojska. W znacznym też stopniu nastąpiło zwiększenie obrotów maszynami i narzędziami rolniczymi, nawozami sztucznymi i t. p.

Pryszczyca bydła w Poznańskim

Ze wsi Krzyżowniki pod Poznaniem donoszą, że w powiecie kępińskim choruje obecnie 20 szt. bydła na pryszczycę, zawleczoną z Niemiec. Zwierzęta poddano leczeniu. Zarażenie bydła nastąpiło przez ludzi podczas sąsiedzkich odwiedzin. Zarazek pryszczycy, bardzo lotny, znalazł się prawdopodobnie na ubraniu lub ręce wchodzącego do niezarażonej jeszcze zagrody, a następnie przedostał się do obory.

Zwierzęta leśne okulawiałe i podejrzane o pryszczycę odstrzeliwują natychmiast myśliwi, zwłaszcza sztuki, które przechodzą do nas z Niemiec. Ludność zarażonych lub zagrożonych okręgów odnosi się bardzo życzliwie do zarządzeń zapobiegawczych władz i pilnie ich przestrzega.

Jak przechować nasiona z dzikich drzew owocowych?

Wzrastające zapotrzebowanie ze strony szkółkarzy na nasiona z drzew dziko rosnących w Wileńszczyźnie spowodowało, że wielu rolników zajęło się zbieraniem tych nasion.

Wielki urodzaj na owoce dzikich drzew owocowych w 1937 r. pozwolił zebrać większe ilości tych nasion i wobec tego zbyt tych nasion w bieżącym roku napotyka na trudności. Wobec tego, że drzewa te owocują co drugi rok, liczyć się należy z małym urodzajem w 1938 r. Wskazanym przeto jest pozostałe niesprzedane nasiona z dzikich drzew owocowych przechować do jesieni 1938 r., gdyż wtedy łatwiej można będzie je zbyć.

Przechowywać nasiona należy w suchym i chłodnym miejscu (nie na mrozie), najlepiej w zawieszonym woreczku, zabezpieczonym od myszy. Dobrze przechowane nasiona w ciągu roku mogą stracić 10—20% siły kiełkowania.

K. P

—oOo—

Spółdzielenia Owocarska w Dukszztach

W grudniu ub. roku powstała w Dukszztach Spółdzielnia Owocarska, zorganizowana przez posiadaczy sadów pow. brasławskiego i częściowo święciańskiego.

Miejsce spółdzielni zostało trafnie wybrane, gdyż Dukszty jako węzeł komunikacyjny, gromadzą owoce prawie z całego powiatu brasławskiego.

Spółdzielnia zamierza w bieżącym roku zająć się zbytem owoców w stanie świeżym oraz produkcją soków owocowych bezalkoholowych. Jest to słuszne, gdyż nie wszystkie owoce nadają się do sprzedaży na spożycie w stanie świeżym.

Umożliwienie przerobienia mniej dorodnych owoców podnieść może dochodowość sadów.

Jeżeli Spółdzielnia doprowadzi swoje zamiary do skutku, będzie to pierwsza wytwórnia soków bezalkoholowych na terenie województw północno-wschodnich.

We wzorowej zagrodzie

Myli się ten kto myśli, że tematem mego artykułu będzie zagroda położona gdzieś w jednej z najlepiej zagospodarowanych części kraju. Nie o Poznańskim będę mówił, nie o ziemiach odległych o setki kilometrów, stanowiących dla Ziem Północno-Wschodnich wzór wprost nieosiągalny. Mogłoby to tylko podkopać wiarę we własne siły i nasunąć niepotrzebne refleksje, iż praca nasze jest najmniej wartościowa i najgorzej zorganizowana. Nie mam zamiaru podkreślać, że jest źle, nie chcę zestawiać gospodarstwa rolnego kresów z gospodarstwem przodującej krainy Polski. Dosyć narzekać — trzeba robić, trzeba zmniejszyć różnicę poziomów Poznańskiego i Wileńszczyzny. Poznańskie nie może zatrzymać się w rozwoju, lecz Wileńszczyzna musi mieć szybsze tempo, musi nadrobić to, czego nie wykonała w przeszłości. Nie zgadzam się z tymi, co twierdzą, iż nigdy nie zdołamy się wydźwignąć na wyższy poziom, że nie możemy nawet marzyć o tym, by kiedykolwiek można było Wileńszczyznę postawić obok krain przodujących obecnie w gospodarczym życiu państwa. Nie chodzi mi już nawet o to, że brak wiary we własne siły jest bodaj najgorszym wrogiem wszelkich poczynań, lecz w przekonaniu moim byłby to pogląd zupełnie niesłuszny. Rzeczywistość nasza ma pewne jasne i wielce pocieszające strony. Dokuczyło już wszystkim dotychczasowe zacofanie i ospałość, zbudziły się ambicje i aspiracje, które najenergiczniejszych pchnęły do konkretnej pracy i wydają już zbawienny plon. Sytuacja nasza jest podobna do nieba zaciągniętego chmurami, które rozsuwają się pod wpływem zbawczego wiatru. Jeszcze pełno chmur, lecz z każdą chwilą rozpływają się one i nikną — jest nadzieja, że błyśnie kiedyś słońce.

W swoim artykule zajmę się jedną z pierwszych plamek oczekiwanego z upragnieniem błękitu na gospodarczym odcinku Wileńszczyzny.

Moja znajomość z p. Zapaśnikiem wynikła całkiem przypadkowo. Lato spędziłem w pow. lidzkim, gdzie w pobliżu działki Marszałka Śmigłego-Rydza kupiłem 5 hektarów ziemi i posłuszny dziedzicznemu popędowi oddałem się całkowicie urzeczywistnieniu swoich planów. W dnie powszednie pracowałem od świtu z łopatą i siekierą w ręku. W niedziele jednak lubiłem wałęsać się po okolicy i poznawać życie bliższych i dalszych nieznanych mi jako przybyszowi z innego powiatu sąsiadów. Jednego razu zaszedłem aż za rzekę Dzitwę. W pobliżu jaśniała szosa łącząca Lidę z Grodnem, a wkoło falowało lekko zboże, tworzące bezładną mieszaninę odcieni o kształtach długich, wąskich zagonków nieskomasowanej jeszcze wsi Myta. Posuwałem się leniwie miedzą, odczuwając dokuczliwe pragnienie. W tem całkiem niespodziewanie poprzez szpary rosnącego o paręset kroków sośniaku ujrzałem białą ścianę i plamkę czerwonego dachu. Nieskazitelna biel ścian i czerwień dachówki była zjawiskiem niespodziewanym i wzbudziła we mnie wielką ciekawość. Minąłem sośniak i byłem zdziwiony jeszcze więcej. Domki takie widziałem swego czasu na Śląsku Cieszyńskim, w okolicach Ustronia, u stóp Zantorii i Równicy. Pamiętam jak przez pół godziny w niemym zachwycie podziwiałem jeden z nich, o najcudniejszych kształtach i najmilszej dla oka barwie. Domek p. Zapaśnika stracił potem nieco w moich oczach, gdyż w kilku miejscach miał nadpsuty tynk i przybrudzony w pobliżu komina dach, lecz narazie wydał mi się zjawiskiem tak cudnym, jak najśliczniejszy z domków z okolic Ustronia. Domek stał na skraju ogromnego ogrodu, zasadzonego drzewkami owocowymi i oprowadzonego starannie płotem. Zastanawiało, iż jedne drzewka były całkiem małe, gdy inne miały już duże rozgałęzione korony, obsypane mnóstwem owoców.

Witold Rodziewicz.

(D. c. n.)

Przed wyjazdem na roboty rolne do Łotwy

Każdy z Was, jeżeli już sam nie wyjeżdżał, to napewno słyszał, że inni wyjeżdżają co roku na roboty rolne do Łotwy Niejeden, który jeszcze nie był, zastanawia się: czy by nie warto było w tym roku pojechać? Ci, którzy już byli poprzednio w Łotwie będą również musieli wkrótce zdecydować się na ponowny wyjazd. Decyzja taka powinna być zrobiona po dłuższym namyśle, z rozwagą. Aby Wam w tym pomóc, aby powzięcie decyzji ułatwić, podajemy niżej kilka uwag na ten temat.

Przedewszystkim zanim się zdecyduje na wyjazd, należy sobie jasno odpowiedzieć na pytanie: po co ja mam tam jechać? Każdy jedzie zasadniczo po to, aby zarobić i trochę grosza zaoszczędzonego do domu przywieźć. Ale chodzi o to, na co te zaoszczędzone pieniadze mają być wydane. I tu już są różnice dość duże między wychodźcami (t. zn. robotnikami). Jedni wyjeżdżaja już z góry licząc na to, że za zaoszczedzone pieniądze będą mogli „postawić na nogi" gospodarke (np. kupić krowę, konia, odremontować stodołę itp.); inni zaoszczedzonej gotówki bynajmniej nie zamierzają wydawać na gospodarkę, lecz przeznaczają ją na „lepsze życie" po powrocie z Łotwy. Kupuja więc światełczne ubrania, futra, buciki itd. (choć czasami bieda jest w chacie). Jeszcze inni, b. biedni gospodarze, albo całkiem bezrolni licza, że zarobione pieniądze pozwolą im jakoś zimę przetrzymać, a wiosną znowu do Łotwy pojada. Wiele wreszcie jest takich, którzy jadą bez żadnego celu, ot tak sobie, aby jakoś przeżyć, poprostu dla towarzystwa — bo inni jadą.

Bardzo to smutne, że mało jest takich, którzy by jechali po to, aby gospodarkę aby był swój materialny na prawdę poprawić.

Nic więc dziwnego ,że pieniądze zarobione tak jakoś szybko się rozchodza, że ani obejrzysz się, a ich już nie ma. A ponieważ człowiek do gotówki już się przyzwyczaił, więc wtedy — bieda, gdy już jej nie ma. I znowu wtedy trzeba jechać do Łotwy.

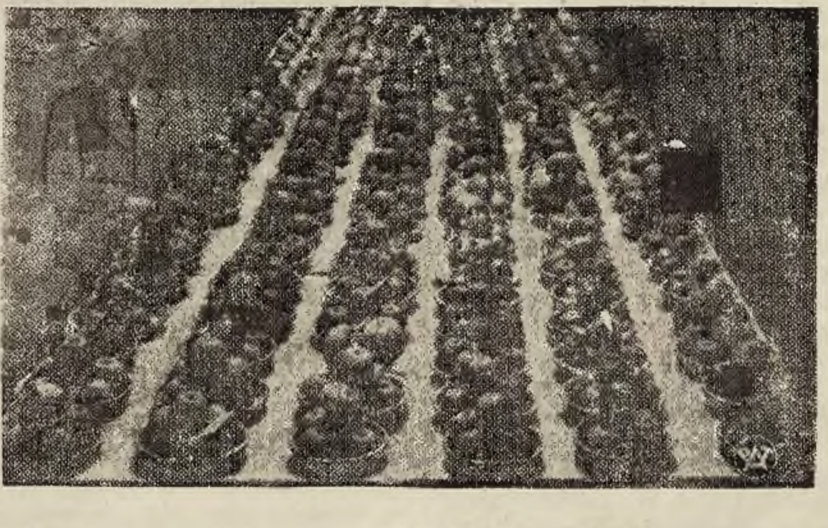
Musimy sobie powiedzieć: tak dalej być nie może. Będziemy odtąd jechać do Łotwy wiedzac po co jedziemy. A cel może być tylko jeden: **materialny byt swój na stałe polepszyć. Żeby nie trzeba było na starość ręki pod kościołem wyciągać, żeby mieć co jeść, gdy przyjdzie głód i nieurodzaj, żeby raz na zawsze skończyć z biedą i nędzą w chacie — po to trzeba jechać.** A nie po to, aby ładnie wyglądać, aby tylko jakiś czas przepędzić w miłym towarzystwie i nie po to tylko, aby jedną zimę przetrzymać.

Odpowie mnie ktoś może, że każdy chciałby lepiej żyć, ale cóż kiedy zarobki w Łotwie są tak małe, że pieniądze zaoszczędzone nie da się inaczej użyć, jak tylko na bieżące wydatki. Otóż jest to nieprawdą. Oczywiście, że zarobki w Łotwie nie są zbyt wysokie, w porównaniu z pracą wykonywaną, jednakże nie są też tak małe, aby nie można było pilnie oszczędzać, zebrać takiej sumy pieniędzy, która pozwoliła by życie swoje lepiej urządzić. Zwłaszcza jeżeli popracuje się w Łotwie dłuższy okres czasu niż jeden sezon.

A zatym — przed powzięciem decyzji wyjazdu do Łotwy, każdy niech zastanowi się, niech głęboko rozważy cel tego wyjazdu. Ta myśl, że po powrocie do domu, dzięki zaoszczędzonej gotówce będzie można życie rozpocząć na nowo, ta myśl, że będzie można żyć lepiej i to stale, a nie jeden miesiąc czy dwa, powinna dodać sił do wytrwania w obcych stronach przez czas dłuższy, powinna być podnietą do wzmożonej oszczędności.

Kop.

Zimowa wystawa owoców



W Brzesku otwarto wystawę różnych gatunków zimowych owoców, przedewszystkim jabłek. Fragment tej wystawy reprodukujemy na naszym zdjęciu.

Rolnicy, nie zaniedbujcie posyłać swych dzieci do szkół rolniczych

Mleczarstwo na Wileńszczyźnie

Produkcja mleczarska w woj. wileńskim zajmuje bardzo poważną pozycję. Rolnicy Wileńszczyzny, według danych statystycznych, posiadają 320.000 krów, roczna produkcja mleka wynosi 259.748.000 litrów. W ub. roku zwyżka ilości krów dojnych w stosunku do 1936 roku wynosi około 4 procent, zaś produkcja mleka zwiększyła się o 9 milionów litrów.

Ciekawie przedstawia się statystyka, z której wynika, że rolnicy spożywają dla własnych potrzeb 115 milionów litrów mleka, pozostała zaś ilość 144 milionów litrów podlega zbyciu w formie surowej, lub przetworzonej na masło i sery.

Obroty Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie za rok 1937

Obroty Giełdy Zbożowo Towarowej i Lniarskiej w Wilnie za rok ubiegły — 1937 przedstawia się następująco:

Między in. do obrotów tych wchodzą:

Żyto — 1.666 tranzakcyj — 29455. t. na zł. 6.657.071,24.

Pszenica 231 tranzakcyj — 2.927.2 t na zł. 831.853,22

Owies 1 460 tranzakcyj 41273,4 t na zł. 8.789.231,37.

Siemię lniane 1577 tranzakcyj 32.945.4 t. na zł. 13.846.281,54.

Len 2.612 tranzakcyj 27.049,62 t. na zł. 31.447.442,38.

Rozwój epidemii zarazy pyska i racic w Europie

Z urzędowych zestawień o stanie zdrowotności zwierząt wynika, iż zarazą pyska i racic objęte jest we Francji 80.000 gospodarstw, w Belgii — 14.000 gospodarstw, w Holandii ponad 5.000. w prowincjach zachodnich Niemiec ponad 12.000 gospodarstw. W Szwajcarii wciąż powstają nowe ogniska zarazy. Ostatnio zaś stwierdzono występowanie tej zarazy dotąd jeszcze w odosobnionych wypadkach w Jugosławii. Zaraza pyska i racic została też zawleczona i do Anglii, gdzie epidemia ta obejmuje coraz większą ilość gospodarstw.

Szkoła w Kotowcach

pow. słonimskiego

W dniu 5 bm. odbyła się w gm. czemerskiej, pow. słonimskiego uroczystość otwarcia szkoły powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kotowcach.

Mimo dwudziestu paru stopniowego mrozu, poświęcenie szkoły odbyło się w obecności dużej liczby okolicznych mieszkańców i przybyłych ze Słonima, a nawet z Wilna gości.

Zdaleka już, od szosy rożańskiej, widoczny był skąpany w słońcu, przybrany zielenią i chorągwiami o barwach narodowych budynek szkolny.

Wśród wrzawy zebranej dzieciarni i ruchu ostatnich przygotowań oglądałem nową szkołę.

Co tu dużo mówić — jest to pałac. O takich szkołach, jak szkoła kotowska mogliśmy kilka lat temu, a nawet i dziś jeszcze tu i ówdzie, zaledwie marzyć.

Piętrowy, murowany budynek, przestronne sale szkolne, duże okna, jasno, wesoło i czysto. Jak mnie poinformowano, ogólny koszt budowy wyniósł około 40 tys. zł., z czego jednak blisko 1/3 wzięła na siebie ludność, zwożąc bezpłatnie materiał, dając część jego w naturze i gotówką. Są jeszcze pewne braki, a więc trzeba by odnowić i powiększyć inwentarz szkolny, ławki, stoły, pomoce naukowe — ale to się z czasem zrobi. Najważniejsze, że dzieci będą wreszcie miały odpowiednie do pracy warunki, cały dach nad głową i ciepło.

Powstanie każdej nowej szkoły w naszych województwach jest faktem niezmiernie radosnym i widomym znakiem postępu w dziedzinie kultury. tak bardzo jeszcze u nas zaniedbanej.

Każda nowa szkoła zawdzięcza swe powstanie w dużej części ofiarności i życzliwości miejscowego społeczeństwa i samorządu. Być może dla tego nowa szkoła, a zwłaszcza szkoła, której istnienie ma być pomnikiem drogiego nam wszystkim imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego — stanowi nierozerwalną więź między społeczeństwem wiejskim, stanowi wspólne dzieło, z trudem być może dokonane, ale też i tym cenniejsze.

Podczas uroczystości w Kotowcach wygłoszono kilka przemówień. Wśród nich dwa szczególnie zwróciły moją uwagę.

W pierwszym, radca Wil. Nowogr. Izby Rolniczej i znany na terenie słonimskim działacz społeczny p. Wandalin Juszkiewicz. wspominając ze wzruszeniem czasy, gdy nie tylko szkoła, lecz mowa polska zdawała się być nieosiągalnym marzeniem scharakteryzował udział miejscowej ludności w walkach powstańczych i później — w szeregach już polskiej armii o odzyskanie i utrzymanie niepodległości naszego państwa.

Żywe zainteresowanie ludności i jej ofiarność przy budowie szkoły — to dalszy etap walki, wprawdzie już nie o wywalczenie granic Polski. lecz otwarcie przez oświatę dróg postępu duchowego i kulturalnego jej mieszkańców.

A drugie przemówienie — wygłoszone przez prezesa miejscowej spółdzielni mleczarskiej, świadczy, że ludność naszych ziem pojmuje rozwój oświaty wiejskiej nie tylko przez sam fakt budowy szkół, że wyprzedza myślą dzisiejszy ustrój szkolnictwa powszechnego i zdaje sobie sprawę z potrzeby przystosowania go do panujących tu u nas warunków. Mówca stwierdził, że nawet jeśli szkoła ta zostanie powiększona i program jej rozszerzony — nie spełni ona swego zadania bez zorganizowania przy niej kursów przysposobienia rolniczego i kursu spółdzielczego.

Wielokrotnie podkreślaliśmy już na łamach „Głosu Ziemi" potrzebę rozszerzenia szkolnictwa rolniczego i przystosowania nauki w szkołach powszechnych do potrzeb zawodu rolniczego. Dlatego też pogląd wypowiedziany przez wspomnianego wyżej mówcę. jako głos pochodzący ze wsi — jest nam szczególnie bliski i miły.

W czasie uroczystości w Kotowcach deklamowany był przez dzieci szkolne symboliczny obrazek zmiany szkoły starej na nową.

Pragniemy tego, i nie wątpimy. że każda nowa szkoła powstająca na Ziemiach Wschodnich stanie się symbolem odświeżenia poglądów, twórczej myśli i lepszego jutra.

m.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pijmy więcej mleka

Ludzie na wsi za mało piją mleka. — Wolą sprzedawać. Pewnie nie za dużo tam tego jest, nieraz z jednej krowy, ale i to starczyło by dla dzieci, tymczasem póki małe, to jeszcze się napije dowoli, ale już niech zacznie łazić to rzadko kiedy mleka spróbuje. A dorosły to już kiedy niekiedy w czasie żniw. Wszystko idzie na sprzedaż. A szkoda. Był raz artykuł w jednym z dzienników wileńskich, w którym pewien uczony lekarz dowodził, że w tych miejscowościach, w których rozwijają się spółdzielnie mleczarskie rozwija się jednocześnie gruźlica wśród dzieci, więcej niż gdzie indziej.

Odpowiedźcie czytelnicy dlaczego tak jest? Najpewniej dlatego, że gdy jest zlewnia mleka pod bokiem — to już szkoda każdej szklanki, wypitej przez domowników. Lepiej wszystko wymienić na pieniadze. Oj, gosposiu zły to obrachunek! Więcej kosztuje choroba dziecka nie dożywianego, niż wyniesie twój zarobek, więcej niekiedy kosztuje i trumienka...

Posłuchajcie jaki w Szwecji jest zwyczaj przy zlewaniu mleka. Tam również gospodynie potrzebują pieniędzy i nie jedna miałaby pokusę sprzedać wszystko, co do kropli, ale gdy podchodzi ze swoimi bańkami, kierownik zlewni zagląda do książki.

— „Gospodyni ma w domu czworo dzieci, proszę zabierać cztery litry spowrotem"!

Nic nie pomoże tłumaczenie, że zostawiła w chacie, musi zabierać spowrotem mleko dla dzieci, chce czy nie chce. Choć wylewaj na drogę, jak i jeść nadojadło!

Czy nie uważacie gosposie, że to świetny zwyczaj, przymusowe zabieranie mleka do chaty? Warto by i u nas to wprowadzić. Apelujemy do Was kooperatystki i członkinie Kół Gospodyń Wiejskich. Apelujemy do Was przodownice zdrowia! Może z latami, która z Was obejmie czołowe stanowisko w życiu wsi, przypomnijcie nasze wezwanie, wprowadźcie podobny zwyczaj i na waszym terenie, a ręczę, że te same matki, które może niechętnie podporządkują się waszemu żądaniu, będą was błogosławiły za zdrowie swych dzieci.

Posłuchajcie, co o mleku pisze miesięcznik „Na Straży Zdrowia", redagowany przez dr. M. Kacprzaka.

Wartość odżywcza mleka

Wiadomo, że wychowanie dziecka bez mleka jest rzeczą niezmiernie trudną i że najlepszym pożywieniem dla niemowląt jest mleko matki. Żaden inny pokarm nie może go całkowicie zastąpić. a najlepszą jego namiastką (pokarmem zastępczym) jest mleko niektórych zwierząt np. mleko krowie.

Ale mleko jest nie tylko potrzebne dla niemowląt, lecz także i w żywieniu dzieci i młodzieży. Świadczą o tym liczne doświadczenia, które wykazały, że dzieci żywione bez mleka rosną wolniej i gorzej przybywają na wadze niż dzieci które mleko spożywają. Dla przykładu przytaczam jedno z takich doświadczeń, przeprowadzonych w Anglii na chłopcach, przebywających w jednym z zakładów zamkniętych.

Wszyscy chłopcy zostali podzieleni na 7 grup. Pierwsza grupa dostawała to samo pożywienie co i przed tym, tylko w zwiększonej ilości, druga grupa otrzymywała dodatek rzeżuchy, trzecia dodatek cukru, czwarta oprócz zwykłego jedzenia mleko, piąta — otrzymywała dodatkowo białko z mleka (kazeinę), szósta masło, a siódma margarynę.

Po roku wszyscy chłopcy zostali zważeni i zmierzeni. Wyniki były następujące:

Grupy	I	II	III	IV	V	VI	VII
Przybytek na wadze (kg)	1,76	2,46	2,24	3,17	1,82	2,86	2,36
Przyrost wzrostu (cm)	4,7	4,3	4,9	6,7	4,5	5,6	4,7

Z zestawienia tego wynika, że najlepiej rośli i przybywali na wadze chłopcy, którym dodawano do jedzenia mleko. Badania przeprowadzone w Ameryce wykazały również, że dzieci, które spożywały mleko, robiły lepsze postępy w nauce niż dzieci, których dieta nie zawierała wcale mleka. Stąd należy wnioskować, że mleko jest bardzo cennym środkiem w odżywianiu dzieci i młodzieży.

Liczne doświadczenia przekonały, że spożywanie mleka jest również bardzo wskazane dla ludzi dorosłych, gdyż żywienie się ich jest często niewystarczające, bo zawiera mało białka, soli wapnia, fosforu i witamin. A właśnie mleko zawiera duże ilości tych składników pokarmowych. Dlatego też codzienne spożywanie mleka jest jakby zabezpieczeniem się przed brakiem tego czy innego składnika pokarmowgo, jest ono jakby gwarancją prawidłowego żywienia się.

Obecnie wszystkie cywilizowane narody świata dążą do wzmożenia spożycia mleka wśród swoich obywateli. Komisja najlepszych znawców sprawy żywienia, zwołana przez Sekcję Higieny Ligi Narodów, zbadawszy sposoby żywienia się ludności w różnych krajach, poleciła zwiększenie spożycia mleka. Komisja ta poleca, aby dzieciom od 1—2 roku życia podawać 3/4 litra mleka dziennie, zaś dzieciom od 2 do 4 lat 1 litr. Dorośli powinni spożywać conajmniej pół litra mleka dziennie.

W niektórych krajach spożycie mleka wynosi obecnie około 1 litra dziennie na głowę ludności, w Polsce zaś nie dochodzi nawet do 1/4 litra. Należy więc dążyć do zwiększenia spożycia mleka w Polsce.

Odpowiedzmy sobie teraz na pytanie, dlaczego mleko jest najlepszym pokarmem i ma tak dużą wartość w odżywianiu ludzi w każdym wieku. Jest to dlatego, że:

1. Mleko jest najłatwiej strawne ze wszystkich znanych pokarmów.
2. Mleko zawiera duże ilości wysokowartościowego białka. Może ono pod tym względem zastąpić mięso. Dlatego też czasem nazywają mleko płynnym mięsem.
3. Mleko zawiera cukier, który nie fermentuje łatwo, w przeciwieństwie do cukru buraczanego lub trzcinowego. Cukier mleczny, znajdujący się w mleku, hamuje rozwój bakteryj, powodujących gnicie w jelitach.
4. Mleko zawiera tłuszcz w bardzo łatwostrawnej formie. Tłuszcz ten posiada witaminy A i D, które są szczególnie potrzebne organizmowi w okresie szybkiego wzrostu, do tworzenia kości i zębów oraz dla ochrony przed powstawaniem pewnych chorób oczu, choroby angielskiej i próchnicy zębów.
5. Mleko zawiera dużo składników mineralnych, które występują w niewielkich tylko ilościach w innych produktach spożywczych. Do tych składników należy głównie wapń i fosfór, potrzebne do tworzenia kości.
6. Mleko zawiera dość duże ilości witamin, które znajdują się wprawdzie i w innych produktach, szczególnie świeżych jarzynach i owocach, ale produkty te spożywamy zwykle tylko sezonowo. Tymczasem mleko dostarcza nam tych witamin przez cały rok.
7. Mleko jest w stosunku do swojej wartości odżywczej produktem o wiele tańszym, niż inne środki spożywcze.
8. Mleko jest cennym środkiem w odżywianiu chorych i rekonwalescentów.
9. Mleko ma własność uzupełniania wartości odżywczej wielu produktów tanich i przystępnych dla szerokich mas ludności.

Dlatego też należy dążyć do zwiększenia spożycia mleka i jego przetworów.

Ważne uwagi dla producentów

Mleko jest artykułem spożywczym, zawierającym wszystkie składniki niezbędne w równowadze ustroju ludzkiego. Mleko niehigienicznie otrzymane, przechowane, lub przewożone, może stać się źródłem zakażenia, zapomocą niego mogą rozpowszechniać się takie choroby, jak tyfus, czerwonka, gruźlica i inne. Mleko często bywa fałszowane bądź to wskutek zbierania tłuszczu, rozcieńczania wodą lub dodawania niedozwolonej sody. Wszystkie kraje kulturalne uregulowały zapomocą specjalnych rozporządzeń handel mlekiem, określiły jakim warunkom musi odpowiadać samo mleko, jak powinny wyglądać naczynia, służące do przechowania i transportu mleka, określiły również, jak powinny być budowane obory, w jakim stanie utrzymywać krowy oraz komu nie wolno zajmować się handlem mlekiem — np. ludziom chorym na gruźlicę otwartą lub ludziom, którzy chorowali na tyfus brzuszny, którzy, chociaż sami już nie chorują, ale pewien czas po chorobie wydzielają jeszcze bakterie chorobotwórcze, a te, dostawszy się do mleka, mogą spowodować zakażenie.

Również i u nas, ze względu na wagę tego zagadnienia, wydano w r. 1933 rozporządzenie o dozorze nad mlekiem i przetworami mlecznymi. Często słyszy się narzekania, że wymagania stawiane przez polskie rozporządzenie o mleku są bardzo surowe i poprostu niewykonalne. Narzekania takie w większości wypadków są nieuzasadnione. Trochę dobrej woli i zrozumienia dla sprawy wystarczy, aby producent był w zgodzie z rozporządzeniem o dozorze nad mlekiem. Jeżeli nakłada się nieraz na producenta nawet wysokie kary, to tylko wtedy, kiedy one są spowodowane jego niedbalstwem. Jeżeli krowy są brudno utrzymane, oblepione błotem i gnojem, wtedy wszystkie te zanieczyszczenia znajdą się później w rynkowym mleku i organa kontrolne pociągną sprzedającego do odpowiedzialności. Często próby mleka rynkowego, po przesączeniu w laboratorium wykazują zanieczyszczenia w postaci gnoju, słomy, włosów i t. p. Mleko takie budzi wstręt i obrzydzenie! Bańki z mlekiem są brudne i zardzewiałe. Powracając z miasta, handlujący na tym samym wozie, na którym przywiózł mleko, przewozi nieraz gnój lub śmiecie, w ten sposób zonieczyszcza swe bańki, zakaża mleko i rozprzestrzenia zarazę.

Rozporządzenie określa, jakim warunkom powinna odpowiadać obora i w jakich warunkach powinien się odbywać udój. Obory muszą być widne, zaopatrzone w nieprzepuszczalne podłogi lub klepiska ze ściekami, muszą być one również bielone. Podściółka powinna łatwo wchłaniać wydaliny. Przed dojeniem strzyki krowy powinny być wymyte ciepłą wodą i wysuszone. Jeżeli się nie osuszy strzyków po myciu, wtedy pękają, a w miejscach pęknięcia rozwijają się bakterie, krowa zakaża się i choruje. Dojarka przed udojem powinna wymyć ręce ciepłą wodą, mydłem, szczotką. Pierwsze porcje mleka należy odrzucić, gdyż zawierają one dużo bakteryj, które łatwo mogłyby nam produkt zepsuć. Trochę trudu opłaci się, gdyż w ten sposób otrzymane mleko nigdy nie będzie zanieczyszczone, będzie ono smaczniejsze, może być łatwiej sprzedane i przyniesie ludziom należyty pożytek. Mleko po udoju powinno być przecedzone i ochłodzone. Nie wolno cedzić w oborze lub w mieszkaniu, gdzie jest przechowywana kapusta, lub produkty wydzielające silną woń np. śledzie. Wiadomym jest, że mleko łatwo pochłania wszystkie zapachy, staje się wtedy niesmaczne i niezdatne do użytku. Niesmaczne również jest mleko, pochodzące od krów, karmionych wyłącznie wytłokami gorzelnianymi. Krowa daje wtedy dużo mleka, ale jest ono wodniste i mniej wartościowe. Niektóre kraje np. Szwajcaria nie pozwalają na cedzenie mleka. Zwracamy uwagę, że niecedzone mleko jest najlepszym sprawdzianem, w jakim stanie znajduje się obora, krowa i naczynia. Jeżeli są one czyste, to i mleko będzie bez zarzutu. Producenci narzekają nieraz, że nie mogą swoich produktów sprzedać. Przyczyną tego jest z jednej strony niezorganizowany handel, mała ilość spółdzielni mleczarskich, któreby pchnęły handel mlekiem na właściwe tory, z drugiej zaś — słaba propaganda mleka oraz niesłychanie niskie spożycie mleka w Polsce. Dziennie mieszkaniec Polski spożywa ok. 300 cm^3 mleka (półtorej szklanki), tymczasem np. w Anglii spożywa około litra. Zwiększenie zużycia mleka w Polsce, kraju wybitnie rolniczym, jest niezbędne, a rozwiązanie należyte całego zagadnienia handlu i obrotu mlekiem jest koniecznością państwową.

—oOo—

Kaskada mówi...

A Adwerdki obszukali.
W para liszka obegrali.
Wrócił blady jak ta chusta
I portmanka przywioz pusta.

Jak jeszcze przeszłego roku był ja na Kaziuku w Wilnie, tak poszed ja, brat ty moj, serca dla panny Józefy kupić.. Kupił ja serca, trochi na karuzeli pokatał sie, ida nazad, aż tu patrza: — stolik stoi i jakiści sztukator na im cukierki przerzuca — „para liszka" krzyczy „para liszka!" — Co za faccja, myśla sobie i zastanowił sie ja popatrzyć, a ten, brat ty moj, fokuśnie, nabrał do garści cukierków i mówi: „ot zgadni, ci para, ci liszka?... — jak zgadniesz — ja tobie złot, a jak nie zgadniesz, ty mnie pół złota..." I palcami tak szparko żeb jego na rojsty, przebiera... Początkowie ja nie chciał przypatrywał sie, ale potem obaczył ja, co jeden wygrał trzy złoty — tak i ja połasił sie... nawet złot wygrawszy był, ale później szo poro i ten złot przegrał, jeszcze i swoje półtrzecia złota z portmanki dołożył... Aż tu milicjant chwycił tego sztukatora za karszeń i poprowadził... A!... ty hadziuka!.. myśla sobie... cała ta „para liszka" to oszukanstwa... a ten co był wygrawszy trzy złoty, to nie inaczej, jak dla pucu i z tym żulikiem w zmowie był...

Jorka.

—oOo—

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. Wal. Borkowski w Żuchowiczach. Najserdeczniej dziękujemy za życzenia świąteczne i noworoczne. Odbiór audycji radiowej na głośnik przy pomocy aparatu kryształkowego możliwy jest tylko w promieniu około 50 km od stacji nadawczej, a więc w warunkach Szanownego Pana możliwe byłoby tylko zastosowanie głośnika ze wzmacniaczem lampowym.

Jednakże już w dniu 3 maja br. zostanie uruchomiona stacja nadawcza w Baranowiczach, którą będzie Pan mógł doskonale odbierać na głośnik z aparatu kryształkowego. Radzimy Sz. Panu zaopatrzyć się wówczas w detektor „Sirutur" marki „AH", który kosztuje kilka złotych; głośniki do aparatów kryształkowych już w cenie od 8 zł nabyć można w każdym sklepie radiowym w Baranowiczach.

WP. W. Iwaszko w zaśc. Ruzgiel. Na mocy przedawnienia można uzyskać przez Sąd Grodzki lub Okręgowy, zależnie od wartości obiektu — **tytuł własności.** Dopiero tytuł własności daje prawo wywołania i uregulowania hipoteki na imię właściciela nieruchomości. W tym wypadku widocznie popełniona została jakaś nieformalność, względnie tytuł własności nie był w porządku. Należy zebrać wszystkie posiadane dokumenty i poradzić się adwokata.

WP. Morawski w Litowszczyźnie. Sprawę zwrotu długów przedwojennych reguluje ustawa z maja 1924 r „O przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych". W tym jednak wypadku przypuszczalnie zachodzi dziesięcioletnie przedawnienie, jeżeli nie było ono przerwane jakąś czynnością prawną, stwierdzającą pretensję.

Należności w rublach carskich są przerachowywane w zależności od sposobu ich zabezpieczenia, w zasadzie jednak za 1 rubla 2,66 i 10% od przewaloryzowanej kwoty. **Jeżeli nie ma przedawnienia,** to należność może być ściągnięta sądownie w wyżej podanym stosunku.

Zgłaszać pretensje o straty poczynione przez okupantów jest już za późno.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Z rynków

W związku z mocniejszą sytuacją na zagranicznych rynkach zbożowych i mniejszą nieco podażą, ceny zbóż na rynkach krajowych również nieco zwyżkowały. — W szczególności zwyżkowała pszenica, jęczmień a nawet owies, pomimo, że intendentura wojskowa zakończyła swoje zakupy owsa. Również i cena gryki nieco podniosła się. Zniżkowały natomiast otręby pszenne i żytnie.

Na siemię lniane i włókna lnu tendencja nieco mocniejsza.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 12. I. r. b.

Żyto I st.	22 00	22.75
Żyto II st.	21.50	22.—
Pszenica I st.	28,—	28,50
Pszenica II st.	27,50	28,—
Jęczmień I 678/673 (kasz.)	—	—
Owies I st.	21,00	22,75
Owies II st.	19,50	20,50
Gryka	17,75	18,25
Łubin nieb.	13.75	14,25
Siemię lniane	44.25	45,00
Len trzepany st. Horodziej,	1880—	1920
Targaniec mocz. Miory	760—	820

Ceny nabiału i jaj

wg. notowań Zw. Sp. mlecz. i jajcz. w Wilnie
z dn. 12.I. 1938 r. w zł za 1 kg

Masło wyborowe I gat. hurt 3,20 detal 3,50

Masło stołowe II gat. hurt 3,00 — 3,10 detal 3,40.

Masło solone hurt 2,70 detal 3,30

Sery litewskie hurt 2,00 — 2,40 detal 2,30 - 2,80,

Jaja za kopę 9,00—9,90 za sztukę 16 — 18 gr.

NOTOWANIA CEN RYB W WILNIE

za czas od 1 do 7 stycznia 1938 r.
w zł za 1 kg. Pierwsza cena — hurt, druga — detal

Karp żywy I gat 1,60—1,80; karp żywy II gat. 1,40—1,60; karp żywy III gat. 1,20—1,40; karp śnięty 1,20—1,40; szczupak żywy wybor. 2,20—2,50; szczupak żywy średni 1,60—1,80; szczupak śnięty wybor. 2,00—2,20; szczupak śnięty półwybor 1,60—1,80; szczupak śnięty średni 1,20—1,40; leszcz śnięty średni 0,60—0,80; okoń drobny 0,40—0,50; płoć średnia 0,80—0,90; płoć drobna 0,40—0,50; sielawa mała (Narocz—Miadzioł) —1,20.

Podaż ryby jeziornej niedostateczna.

Kalendarzyk tygodniowy

16 STYCZNIA — NIEDZIELA
2 po 3 Kr.
Marcelego P. M., Ottona M.
Wsch. sł. g. 7,37 — Zach. sł. g. 3,21
Pełnia ks. g. 6 m. 53 rano.

17 STYCZNIA — PONIEDZIAŁEK
Antoniego Op.
Wsch. sł. g. 7,36 — Zach. sł. g. 3,22

18 STYCZNIA — WTOREK
Kat. św. Piotra w Rzymie
Wsch. sł. g. 7,35 — Zach. sł. g. 3,24

19 STYCZNIA — ŚRODA
Henryka W. B., Marty M.
Wsch. sł. g. 7,34 — Zach. sł. g. 3,26

20 STYCZNIA — CZWARTEK
Fabiana i Sebastiana M. M.
Wsch. sł. g. 7,32 — Zach. sł. g. 3,28

21 STYCZNIA — PIĄTEK
+ Agnieszki P. M.
Wsch. sł. g. 7,30 — Zach. sł. g. 3,31

22 STYCZNIA — SOBOTA
Wincentego i Anastazego
Wsch. sł. g. 7,29 — Zach. sł. g. 3,33

Piszą do nas...

Ręcznik — chustka — fartuch

Tyle się pisze i mówi na temat higieny, a mimo to — prawie wszystko pozostaje po staremu.

Najważniejszą tego przyczyną jest chyba to, że słowo mówione czy pisane wprost nie dociera na wieś, a jeśli i dojdzie, to w tak małej ilości, że nie może wywrzeć żadnego skutku na istniejące stosunki.

U nas np. na 100 ludzi jeden czyta gazetę, a reszta nawet tym się nie interesuje. Cóż taki jeden może przeciwko stu? Nic dziwnego, że wszystko stoi na miejscu i nie myśli się ruszyć. Wyraz „higiena" brzmi tu jak coś z tamtego świata, nieznane i rzadko słyszane.

Jeszcze mężczyźni — zetknęli się z tym pojęciem w wojsku, ale kobiety... te mieszkanki pieców i zapiecków...

Zdarzyło mi się kiedyś spędzić noc we wsi Zaścianki, gm. kurzenieckiej i stwierdzić naocznie to, czemu nie bardzo chciałabym dawniej wierzyć.

Podczas kolacji zdziwiło mnie, że nigdzie nie widziałam ręcznika i trudno było odgadnąć z jakiego powodu gospodyni ma na głowie chustkę z prostego płótna domowego wyrobu. Chciałam się nawet o to zapytać, ale zostawiłam do jutra.

Gdy rano wstałam i zaczerpnęłam kubek wody aby się umyć, gospodyni prosiła mnie, abym zaczekała aż pośle córkę „w kufer" po ręcznik.

Powiedziałam na to, że mogę się wytrzeć tym, którego używają oni. Lecz gospodyni wytłumaczyła mi, że oni sami to się z rana nie myją, opłuczą tylko ręce a ocierają byle „anuczką", a myją się dopiero w sobotę w łazni. Jeśli zaś koniecznie trzeba czasem umyć twarz, to się ją ociera „machraczem" *), który ona nosi na głowie jako chustkę.

— I znów go zawiązujecie na głowę?

— Ja ta go całkiem i nie zdejmuję, tylko rożkiem się ocieram.

— A jak wasza córka robi?

— A tak jak ja. Cóż ona mnie tu mody wprowadzać będzie?

— Więc pocóż wy tkacie ręczniki?

— Wy to pytacie, jakby małe dziecko. Widzicie, przecie, córka panna, trzeba zamąż, to i mam zapas.

— Więc dla oszczędności nie używacie ręczników?

— A co nim robić, jak potrzebny tylko raz na tydzień?

Niebawem przyszła sąsiadka, aby gdzieś tam pójść zobaczyć „pościłek" szydełkowej roboty.

Gospodyni zrzuciła „machracz" z głowy i przywiązała go na spódnicy jako fartuch, a na głowę zawiązała chustkę.

Cóż było mówić? Podziękowałam za nocleg i poszłam sobie od nich.

Anna Nowikówna.

*) Machracz — kawałek prostego płótna ze splecionymi z osnowy frendzlami.

1
Na zł. gr
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:
Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty

2
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Na zł. gr.
złote słowami:
gr.
Odbiorca:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
ul. Biskupa Bandurskiego 4
Poczta: Wilno I
Nr. rozrachunku: 14
Nr. wpłaty
Dzień wpłaty
(podpis przyjmującego)
Stempel okręgu

3
DOWÓD NADESŁANIA
PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. gr.
Odbiorca:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Wilno.
Nr. rozrachunku: 14
Nr. wpłaty
(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Korek z łupin kartoflanych

Jak donosi prasa zagraniczna, po długoletnich doświadczeniach udało się chemikowi berlińskiemu dr. Meyerowi wyprodukować z łupiny kartoflanej masę, która niczym nie odróżnia się od korka, wyrabianego z kory dębowej. W czasie pokazu w laboratorium dra Meyera demonstrowane były płyty „korkowe", użyte jako podkłady pod linoleum, korki, uszczelnia cze itp., zdaniem znawców nie różniące się faktycznie niczym od korków względnie płyt korkowych, wyprodukowanych z kory. Łupina kartoflana służy, jak wiadomo, jako na der pożyteczna karma dla bydła W czasie badań swych doszedł jednak dr. Meyer do przeświadczenia, że składniki łupiny, nadające się do wyrobu masy korkowej nie są strawne, tak, że bez uszczerbku dla jej właściwości spożyczych, składniki korko we dadzą się z łatwością wyeliminować i to bez najmniejszej szkody dla substancji łupiny jako środka opasowego. Według zapewnienia dr. Meyera fabrykacja tego nowego rodzaju korka jest bardzo tania, tak, że w krótkim już czasie ten nowy korek zastąpić będzie mógł w zupełności korki dębowe. Jaka będzie praktyczna wartość wynalazku dr. Meyera, pokaże przyszłość.

10-cio lecie rozgłośni Wileńskiej

16 stycznia Rozgłośnia Wileńska święcić będzie pozornie niewielki, a jednak jakiż bogaty dorobek — okres jubileuszowy — 10-lecie.

Z tego względu szereg audycyj, na dawanych z wileńskiego studia na całą Polskę w tym dniu przedstawi nie jako radiosłuchaczom fragmenty po szczególnych „specjalności" Wileńskiej Rozgłośni.

Ważniejsze audycje radiowe

od 16 do 22 stycznia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 16 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

10.10 Chorały Jana Sebastiana w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej. 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci.

Radio wileńskie.

8.30 Informacje dla Ziem Północno Wschodnich. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego. Kazanie wygłosi ks. Piotr Śledziewski. 13.30 „Wilno jako ośrodek sztuki" — felieton Mieczysława Limanowskiego. 14.45 Audycja dla wsi z Warszawy. 15.15 Wesoła audycja ludowa: „wycieczka z Korkożyszek zwiedza radiostację" w wykonaniu zespołu „Kaskada". 15.45 „Nad Naroczem" — powiastka Marii Aleksandrowiczowej. 19.35 „Wieczorynka przed świętym Antonim" — prowadzi Leon Wołłejko ,gra kapela ludowa Tomasza Mieszkuńca. 21.15 „Kukułka Wileńska" — „Rycerz Białego Oblicza" oprac. Teodor Bujnicki, Wojciech Dąbrowski i Tadeusz Szeligowski. 23.00 Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

11.40 „Od warsztatu do warsztatu". 15.45 „Z pieśnią po kraju" — audycja z Poznania. 17.00 „Największa na świecie kopalnia miedzi" — odczyt. 18.10 „Uczmy się polskich tańców" — lekcję prowadzi L. Wojszczuk; 19.50 „Dyskutujmy: Spółdzielczość w gospodarstwie domowym". 20.00 Druga audycja Wielkiego Konkursu Zimowego Polskiego Radia w wykonaniu artystów teatru „Małe Qui Pro - Quo".

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Walka ze szkodnikami lasu: owady" — pogadanka inż. Bolesława Tekielskiego. 18.10 — Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.35 Gawęda regionalna Władysława Hermanowicza.

WTOREK, dnia 18 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

17.00 „W pustyni Trypolisu" — felieton. 17.50 Niskie temperatury w przyrodzie — pogadanka. 19.00 „Przy stoliku literackim": Stabilizacja czy poszukiwania" — dyskusja. 20.00 „Mąż pod drzwiami" — operetka Jakuba Offenbacha.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja dla wsi: „Czego mnie nauczyła szkoła ogrodnicza?" — pogadanka Eugeniusza Łastowskiego, rolnika z gminy Duniłowickiej. 18.40 Echa przeszłości: „Tradycje cechów wileńskich".

ŚRODA, dnia 19 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 „Karol Lindbergh — twórca nowej epoki lotniczej" — pogadanka. 16.00 „Uczmy się mówić". 17.00 „Wojna przyszłości"— odczyt. 17,50 „Znaczenie zabiegów kulinarnych dla higieny odżywiania" — odczyt. 18.10 „Uczmy się polskich tańców" — lekcję prowadzi L. Wojszczuk. 19.35 „Bronisław Trentowski" — odczyt. 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 18.10 Z naszego kraju: „Białystok — to nie tylko przemysł" — felieton Zygmunta Kłaczyńskiego. 18.20 „Ach! i Och! — czyli humor Wilna" — audycja słowno - muzyczna w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny.

CZWARTEK, dnia 20 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

17.00 Wiedza i książka: „Działalność naukowa prof. Odona Bujwida (w 80-tą rocznicę urodzin) — odczyt. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 W setną rocznicę urodzin Jana Lama — aud. liter. - muzyczna.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja dla kobiet: „Gospodyni wiejska — społecznica" — pogadanka. 13.15 Koncert życzeń. 18.10 Pogadanka radiotechniczna. 18.20 „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe". 18.40 „Z czego się śmieją Amerykanie" — felieton.

PIĄTEK, dnia 21 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

16.15 „Kalejdoskop" — koncert z Poznania. 17.00 „Pracownice igły i nożyc" — pogadanka. 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 19.00 „Pretendenci do tronu".

Radio wileńskie.

11.15 Audycja dla szkół „Na straży granic — słuchowisko w opr. ks. Dr. Piotra Śledziewskiego. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „O bydle północnym polskim" — pogadanka Ludwika Chomińskiego. 15.45 „Jak pracują nasze mamy?" — nauczycielka — transmisja ze świetlicy szkolnej (audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wandy Achremowiczowej)

SOBOTA, dnia 22 stycznia 1938 r.

Program ogólnopolski.

15,45 „Baśń o Tysiąconogu" — słuchowisko dla dzieci. 21.00 „Pożary stają z popiołów" w 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego.

Radio wileńskie.

13.05 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich 15.30 Wiadomości gospodarcze z Wilna i Warszawy. 17.00 „Poeta - powstaniec" (Mieczysław Romanowski) — szkic literacki Konrada Górskiego profesora USB. 18.20 „Chłopcy malowani" — audycja słowno muzyczna z udziałem orkiestry KOP zapowiada ks. Dr. Piotr Śledziewski.

OBYWATELU!

1) Jedź zawsze tylko prawą stroną drogi.

2) Przy wymijaniu jadących z przeciwka, czy nadjeżdżających zwalniaj i usuń się na prawy brzeg drogi.

3) Konia w zaprzęgu miej okiełznanego.

4) Nie śpij podczas jazdy.

5) Nie powóź po pijanemu i nie puszczaj konia samopas.

6) Nie zostawiaj dzieci na drodze bez opieki.

7) Miej na wozie stale przymocowaną tabliczkę z nazwiskiem i nazwą wsi.

8) Gdy koń się płoszy nadjeżdżającego samochodu, zejdź z wozu i trzymaj krótko za wędzidła od strony drogi (nie zaś od rowu).

9) Szanuj drzewko przydrożne.

Za niestosowanie się do powyższego czeka ciebie kara.

LIGA DROGOWA.

Posterunkowy P. P. milionerem

Milionowy spadek przypadnie w udziale st. posterunkowemu P. P. w Drohobyczu Duszyńskiemu, który jest jednym ze spadkobierców zmarłego ostatnio w Ameryce milionera, właściciela fabryki silników, ś. p. Duszyńskiego. Spadek oceniany jest na 80 milionów dolarów.

St. posterunkowy Duszyński wszczął już kroki dla podjęcia milionowej fortuny.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunkowej

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.